

Zaraza, Śmierć kliniczna (ft. Medium)

To twoja śmierć kliniczna
To tunel życia jest
Bracie, słuchaj

To jest tunel, spacerujesz nim swoim rozumem
Szczurze ryje ryją w gównie,
Nic co ludzie - trudne
Mogłeś dawać w kanał jak Norek bracie
Ale przyznaj, że nie były to "Miodowe lata" a przesrane
Koks albo kwas sparzył jaźnie
Los zabrał blask tej latarce, światły pacjent
System sprzedaje nam baterie do nich
I nawet jak posiadasz każdy, energizer znów wysiądzie
Raz po raz, zaraza zarażą od zarania świata
Zaraz brat, zraziłeś się do światła?
Zarażam optymizmem, rażę nim w oczy
Radzę Ci odbić z drogi, gdy ktoś każe Ci wątpić
Nie jestem górnikiem z Chile, byś wyciągał mnie z podziemia
Moje linie życia to nie linie metra
Ja wolę zwiedzać wszechświat, a nie underground
Musisz przejść piekło by zrozumieć raj - pierwszy etap

To tunel życia jest
Szpital, to twoja śmierć kliniczna
To tunel życia, śmierć
To twoja śmierć kliniczna
To tunel życia

Co trochę na dnie, po brodę w szambie
Pozornie dajesz radę, ale śmierdzisz szlamem bracie
Wieczny zamęt w bagnie, a co z zapachem?
Zamaskujesz go jak pachę antyperspirantem?
To nie dreszcz, to wymioty najebek
Przez studzienkę oblepiają Ci twarz co niedzielę
Brniesz tunelem bez sensu przecież
Bo sumienie przecież nie jest wbrew temu co nazywa się sercem
Cel jest brzegiem, a świadomość okrętem
Toteż rzuć się w głębię by wypłynąć na powierzchnię
Widziałeś tam czerwone oczy martwych cieni
Bezdomnych, którzy nie widzieli blasku pełni
Wyją "uuu" do murów, których powalić się nie da krzykiem, ja to słyszę,
Dlatego jest w tej klinice
To nie klinika śmierci, sen mordercy
To twoja śmierć kliniczna, światło w tunelu
I stoję tak nad tobą, kiedy leżysz sam
Śpisz, a myślałeś, że to śpi świat
Przykuty beznadzieją rzucasz się w konwulsjach
Śpij, światło zbudzi Cię do jutra
To ostry dyżur życia, pacjentów wielu tu
Choć pełna jest kostnica, zbudzę Cię ze snu

[szept:]
Obudź się
Ja zbudzę Cię ze snu
Teraz śpij
Masz czas
To śmierć kliniczna
Fizyczna
Psychiczna
Śpij!